



Czasopismo illustrowane dla dzieci i młodzieży

wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr., kwartalnie 1 zlr. — Z przesyłką o 15 ct. kwartalnie drożej. W Ks. Poznańskim 8 mr., kwartalnie 2 mr. **Skład główny** w księgarni J. Leitgeora i Sp. w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 1. 8. **Adres Redakeyi:** Lwów, pl. Maryacki 1. 10. — **Adres Administracyi:** Lwów, ul. Grodzkich 1. 3. sklep p. Heleny Jaworskiej.

TORUŃ.

(Dokończenie).

Z licznych kościołów najokazalszym jest kościół Panny Maryi, pełen starożytnych zabytków. Znajduje się tam pomnik Anny z Leszczyńskich Potockiej, wykonany z czarnego marmuru i ozdobiony rzeźbami z alabastru, oraz wspaniały sarkofag królowny Anny Wazówny, córki Zygmunta III., gorliwej zwolenniczki luterskiej wiary. W kościele św. Jana złożono serce króla Jana Olbrachta, który zmarł w tem mieście w 1501 r.

Toruń jest miejscem urodzenia wielu znakomych ludzi. Niedaleko rynku, przy ulicy Piekarskiej, urodził się Bogumił Linde, potomek starej mieszczańskiej rodziny, twórca słownika języka polskiego. Przy ulicy Mostowej przyszedł na świat przy końcu zeszłego wieku Fryderyk hr. Skarbek, ekonomista, historyk i powieściopisarz polski.

Toruń jest również miejscem urodzenia

największego przyrodnika polskiego, Mikołaja Kopernika, a pamiątki po nim są najdroższym skarbem Torunia. Oto w najstarszej świątyni św. Jana Chrzciciela wisi portret Mikołaja Kopernika, z wierszem łacińskim, podobno własnego układu wielkiego astronoma. Poniżej znajduje się popiersie jego, z białego marmuru. W kościele tym ochrzczony został nasz sławny Kopernik.

Przy ulicy św. Anny stoi stary, jednopiętrowy dom, w którym ujrzał Kopernik światło dzienne dnia 19. lutego 1473 r. Na starym rynku wznosi się wspaniały pomnik (odsłonięty w 1853 r.) przedstawiający Kopernika w szerokiej, faldzistej szacie uczonego. W lewej ręce trzyma astrolabium, t. j. przyrząd do mierzenia gwiazd, prawą wskazuje ku niebu. U stóp wytryskuje z postumentu, przez paszczę delfina promień wody. Na postumencie napis łaciński: „Nicolaus Copernicus Thorunensis“ (Mikołaj Kopernik, Toruńczyk). Na podstawie dodano: „Terrae motor, solis coelique stator“ (ziemię ruszył, wstrzymał słońce na niebie).

Dziś Toruń podupadł bardzo, walki religijne i polityczne podkopały jego byt materialny, da-

wne tylko szczątki świadczą o jego minionej potędze. Świat jednak nie zapomni nigdy miejsca urodzenia Mikołaja Kopernika, o którego

życiu i zasługach pomówimy w jednym z najbliższych numerów.

Dr. H. Biegeleisen.



OBRAZKI Z ŻYCIA ZNAKOMITYCH LUDZI.

IV.

LELEWEL NA OBCZYŹNIE.

(Dokończenie).

Innym razem, ktoś z majątnych rodaków chcąc aby Lelewel miał lepsze pożywienie, umówił się z właścicielem garkuchni i opłacił go z góry, aby nie mówiąc, dawał posilniejszy obiad stołującemu się tam Lelewelowi. Lecz starzec spostrzegł różnicę i zapytał gospodarza, co to ma znaczyć.

— Ceny wiktuałów spadły znacznie, mogą więc za pieniądze, które pan prezes płaci, dać znacznie lepszy obiad — odparł zagadnięty.

Lelewel uwierzył, ale odezwał się:

— Mój panie, ja mogę się obejść obiadem, jaki dotąd jadałem. Jeżeli zaś wiktuały są tańsze, to w miarę tego będę mniej płacił.

Nazajutrz poszedł na targowicę, przekonał się, że ceny wiktuałów nie spadły, więc jadł i płacił po dawnemu.

To znowu rodacy próbowali mu przyjść w ten sposób z pomocą, że składali nieznaczne sumy pieniężne na ręce księgarzy, niby to za kupione jego dzieła, ale i o tem przekonał się Lelewel, pieniądze zwrócił i żył dalej w ubóstwie.

Tak skromnie żyjący uczony miewał sposobność zapoznawać się z ubogimi i pozyskiwać ich wielką miłość. Takim jego wielbicielem był ubogi Flamańczyk, który wraz z żoną usługiwał w Brukseli Lelewelowi. Pokochali go oni całą duszą, on kolportował książki, które wydawał Lelewel, ona robiła koronki i przy pomocy Lelewela założyła później małą fabrykę koronek. A chociaż dorobili się majątku, usługiwali mu zawsze, aż do śmierci. Naprzód umarł mąż, potem żona i zapisała swemu dawnemu panu cały swój majątek, który przynosił 2000 franków rocznego dochodu, ale Lelewel zapisu nie przyjął, wyszukał ubogich krewnych Flamańczyka i im oddał majątek.

Ten skromny, taki szlachetny, tak mało potrzebujący dla siebie mąż, posiadał taką sławę, że nad uczonością jego zdumiewała się nietylko Polska, ale cała Europa, a tak znane było jego

imię, tak głośne wszędzie, że gdy jakieś towarzystwo naukowe w Ameryce zaadresowało do niego list: „Lelewel w Europie“, list ten doszedł.

Zapytacie zapewne: a dlaczegoż tak znakomity uczony nie otrzymał posady profesora na jakim uniwersytecie? Dlaczego nie zajął odpowiedniego swej nauce stanowiska?

Był on profesorem w Wilnie i kochali go tam uczniowie i ubóstwiali, o czem świadczy wiersz Adama Mickiewicza „Do Joachima Lelewela“, ale gdy 10-letni Michał Plater napisał raz na tablicy: „Niech żyje Konstytucya 3. maja“, wtedy zjechał do Wilna Nowosielec, przeprowadził śledzwo, mnóstwo uczniów wydano ze szkoły lub wysłano na Sybir, wtedy i kilku profesorów straciło posady, a między tymi Lelewel. Potem w powstaniu z r. 1831. był on członkiem Rządu Narodowego, t. j. jednym z tych, w których ręce naród złożył całą władzę. A gorąco musiał kochać Ojczyznę i bardzo niebezpiecznym wydawał się rządowi moskiewskiemu, skoro car Mikołaj podzieliwszy winnych Polaków na klasy, w ostatniej, skazującej na najcięższe kary, samego tylko umieścił Lelewela. To też, aby uniknąć tych kar, Lelewel musiał opuścić ukochaną Ojczyznę, ale pracował dla niej zawsze, rozświecał jej dzieje.

Trudno tu wymienić wszystkie jego prace i określić zasługi położone na polu historii. Kiedyś, gdy będziecie starsi, zapoznacie się z jego pracami. Dziś zapamiętajcie sobie tylko, że obok znakomitych prac jego, między którymi pierwsze miejsce zajmuje: „Polska, dzieje i rzeczy jej“, znajduje się i dziełko poświęcone dziełw polskiej pod tytułem: „Dzieje, które stryj potocznie synom opowiedział“, zapamiętajcie, że Joachim Lelewel jest jednym z najszlachetniejszych, najzaśniejszych ludzi, jakich Polska wydała i choć w części starajcie się iść w ślady tego wielkiego męża.

Anna Lewicka.

POGADANKI O KSIĄŻKACH DO CZYTANIA.

Był sobie raz pewnego olbrzym, nazwiskiem Waligóra. Odznaczał się on siłą nadludzką, bo dość mu było uderzyć pięścią w skałę, aby natychmiast w proch się rozsypała.

— Eh! znamy już tę bajeczkę, znamy! — odezwały się chórem dzieci. — Opowiedz nam inną wujaszku!

— A więc dobrze, słuchajcie! Był sobie raz pewnego olbrzym, co się zwał Wyrwidębem. Siły był niesłychanej. Rozhukanego zebra chwycił za rogi i jak cielaczka kładł kornie u nóg swoich. Zamiast kosturem, podpierał się niebotyczną sosną...

— Ależ i tę bajkę umiemy już na pamięć — przerwały niechętnie dzieci.

— Zresztą — dorzuciła najstarsza siostrzeniczka Anulka — wujaszek opowiada nam zawsze takie straszne bajki, że potem przez całą noc śnią się nam same wielkoludy i rozbójniki. Opowiedz nam coś innego, kochany wujaszku!

— Zgoda! ale naprzykład, o czem chcielibyście posłuchać?

— Naprzykład... naprzykład — namyślała się Anulka. — Ot, wie co wujaszek: naprzykład o jakim

dobrym człowieku, co to nie z tego głośny, że burzył i rozbijał, ale z tego, że...

I tu urwała.

— Z czego? moje dziecko.

— Kiedy nie umiem wysłowić się, jakby należało — z tego, co to słynał ów dobry królewicz, o którym niedawno opowiadał nam wujaszek: że po śmierci zamienił go czarnoksiężnik w błyszczące światelko, które biegło przed podróżnymi, ilekroć zabłąkali się w lesie i wyprowadzało ich na bity gościniec.

— Więc ty, takich tylko bajeczek lubisz słuchać? — odparł wujaszek, gładząc płowe włoski dziewczęcia.

— Tylko takich wujaszku; bo po co mi wiedzieć o zbójcach i wilkołakach, kiedy oni tyle złego narobili w świecie.

— Posłuchaj zatem, Anulko.

— Był sobie raz pewnego nie żaden książe, ani czarownik, ale mocarz, którego Bóg obdarzył wielką siłą i jasnością ducha na to, aby spełniał piękne zadanie owego królewicza z bajki i niósł przed narodem pochodnię światła i nauki. Nie od razu jednak stał się on takim przewodnikiem narodu. Nim zaczął oświecać innych, pierwaj sam w ciężkim trudzie i mżole, zdobywał sobie naukę; całe noce spędzał nad książkami, uczył się i pracował pilnie, aż gdy już dużo nagromadził skarbów mądrości, pomyślał, że czas nią podzielić się z bliźnimi. Poczaj więc w przóróżnych książkach i dziełach, oświecał swoich rodaków; szerzyć w ich sercach miłość do tego, co swoje, co rodzinne; podnosić w ich oczach cnotę, a zohydzać występki; uczyć ich, jak kochać się wzajem i szerzyć tę miłość na wszystkie stany, na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Mżem tym był Kraszewski.

Więcej niż 500 dzieł napisał on w ciągu lat pięćdziesięciu, a gdy zaczął pracować dla kraju, miał lat 17 skończonych.

Słusznie o nim powiedział August Wilkoński, że „gdybyś literki w jego dziełach policzył, byłoby milionów kilkanaście; gdybyś pióra pozbierał, mógłbyś tysiącem skrzydeł do Ameryki powietrzną odbyć żeglę; a gdybyś wszystkie myśli na jeden zebrał rynek, byłby zgiełk, hałas — na mil kilkanaście“.

Zadziwiający ten mż, znachodził czas na wszystko, tak dalece, że wśród mnóstwa ważniejszych prac pamiętał jeszcze o was, kochane dzieteczki i przesłizne skreślił dla was powiastki“.

Takim to wstępem zaopatrzone jest pierwsze wydanie przesłiznej książeczki p. t. „Bajeczki J. I. Kraszewskiego“ — której drugi nakład wyszedł staraniem księgarni H. Altenberga we Lwowie. Zawiera ona sześć bajeczek: Boże dary, Garbucha, Głupi Maciuś, Mitrega, Z chłopia król i Kwiat paproci. Każdą z tych powiastek zdobi obrazek znakomitego naszego rysownika, Andriollego, a jak są piękne, niech świadczy rycina do powiastki „Głupi Maciuś“, którą tu umieszczamy. Kraszewski i Andriolli dziś już nie żyją, ale dziełko ich długo jeszcze cieszyć będzie dziecięce serduszka zajmującą treścią i formą ponętą. — Egzemplarz kosztuje 1 złr.



Powrót taty

ballada Adama Mickiewicza

uscenizowana w obrazek ze śpiewkami w trzech odsłonach
przez

JANA GOŁĘBIOWSKIEGO.

(Dokończenie).

ODSŁONA TRZECIA.

(Za sceną słychać turkot wozu, potem gwar, krzyki dzieci; na scenie ukazują się rozbójnicy z nożami w rękę i znikają za kulisami, wreszcie słychać donośne wołanie najstarszego zbójcy: „Stójcie! Precz z drogi, nie tykać mi kupca!” Potem na scenę wchodzi najstarszy zbójca, przy nim gromadzą się opryszkowie. Schodzi się służba, wchodzi wreszcie kupiec z dziećmi, które się tulą do niego i trwożliwie spoglądają na opryszków)

ZBÓJCA (łagodnie)

Idźcie dziateczki, idź kupcze, w pokoju
Już bandę spędziłem wam z drogi,
W domu tam czeka was matka stroskana
Więc idźcie już, idźcie bez trwogi.

KUPIEC (wyciąga rękę do zbójcy).

Dzięki ci, dzięki, szlachetny bandyto,
O niechaj nieba swą łaską obfitą
Obsypią twoje przyszłe pokolenie.
Niech ci się mnoży i szczęście i mienie:
Ześ nie pozwolił osierocić dzieci,
Którym bez ojca ciężko żyć na świecie.

STARSZY ZBÓJCA (klepiąc kupca po ramieniu)

Nie mnie zawdzięczasz twe życie i zdrowie,
A nawet wyznam ci szczerze,
Pierwszybym pałkę strzaskał na twej głowie,
Gdyby nie dziełek pacierze.
One sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem,
Im więc podziękuj za to, co się stało,
A jak się stało, opowiem.

Zdawna już słysząc o przejeździe kupca
I ja i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórkach u słupca
Zasiadaliśmy na czaty,

Dzisiaj nadchodzę, patrzę między chrusty,
Modlą się dziatki do Boga.
Słucham, z początku porwał mię śmiech pusty,
A potem litość i trwoga.
Słucham: ojezyste przyszły na myśl strony,
Buława upadła z ręki —
Ach! ja mam żonę, a u mojej żony
Jest synek taki maleńki...

(rzucając zbójce broje przed nogi)

Precz pałko, strzelbo, topory, noże,
Już więcej was nie użyję.
Dzisiaj poznałem, co cnota może,
Jakie się szczęście w niej kryje.

(zwracając się do bandy)

Hej chłopcy!

Czyja wola i ochota,
Wyrzec się cudzego złota,
Niech o sosnę topór ciśnie,
W nurtach Prutu nóż niech błysnie!

(wszyscy patrzą z niedowierzaniem, wreszcie odpinają broje i rzucają je).

Będziem rąbać, palić, siekać,
Ale drzewo i kamienie!
Nie będziemy w bór uciekać,
Praca czyste da sumienie,
Wszak my młodzi!

WSZYSCY (wznosząc ręce z radością)

My młodzi!

STARSZY ZBÓJCA.

Tylko praca szczęście rodzi,
Nam rzemiosło rzucić srogie,
Na uczciwą wrócić drogę
Jeszcze czas!

WSZYSCY.

Jeszcze czas!

STARSZY ZBÓJCA.

Więc w cześć pracy niech po lesie
Dzielnej pieśni głos się niesie;
Za mną wraz!

(wszyscy śpiewają na stosownie dobraną arye, np. „Burrza“ Schuberta lub inną).

Kto pracą każdy święci dzień,
Ten smutku nie zna — nie;
Choć słońce skryje chmury cień,
On śmiało patrzy się.
Nie straszny dla nas żaden los,
Wzbogacim pracą próżny trzos;
Weselmy się i cieszymy się,
Niech dzieje się, co chce!

Zasłoni spała.



W A W E L.

(Krakowiak. — Nuty na str. 247).

Hej, w polskiej krainie
Płynie Wisła, płynie,
Kędy oko sięga
Płynie jakby wstęga.
Po nad jej brzegami,
Po nad jej wodami
Cudny jako czary
Leży Kraków stary.

Dawny królów szczętek,
Wiele w nim pamiątek,
Tam się zamek wznosi,
Dawną sławę głosi.
Dawną głosi sławę
Tych królów, co żyli,
Co to boje krwawe
Z wrogami toczyli.

Strzela w niebo wieżę
Katedra w Krakowie,
A w jej grobach leżą
Tej ziemi królowie
Leżą, leżą sobie
W swych królewskich strojach
I śnią cicho w grobie
O zwycięskich bojach...

Ignacy Nowicki.

Z A G A D K I.

ZAGADKA GEOGRAFICZNA.

Ort — ze — new — a — nie — ler — lan — york
— ó — mi — dya — lak — rów — po.

1. Nasz rodak 2. Szczyt w Alpach tyrolskich. 3. Wyspa, na której leży stolica Danii. 4. Główne miasto w Ameryce. 5. Dwie samogłoski. 6. Miasteczko w dorzeczu dolnego Sanu.

Litery początkowe i końcowe czytane z góry na dół, tworzą nazwy stolicy Wielkopolski i Małopolski.

S Z A R A D A

nadesłana przez Jadwisę W.

Pierwsze z drugą — to roślina,
Na smak do rosółu i raków jedyna,
Pierwsze z trzecią — chłopczyk to miewa,
Rzadko żywego, ale często z drzewa.
Całość mąż to bardzo sławny,
Co obalił system dawny.

LOGOGRYF.

Przez *p* — zna i lubi dziecię.
Przez *cz* — służy za nakrycie.
Przez *m* — do nauki służy.
Przez *ł* — przedmiot to nieduży.
Przez *k* — drobina, co spada.
Przez *s* — na to człowiek biada.

Rozwiązanie zagadek zawartych w nrze 29.:
Kwadrat magiczny: Busk, Ural, Sara, klacz.
Szarada: gra, graty, maty, makaty, tyka =
gramatyka.

Rozwiązania zagadek zawartych w numerze 29.
nadesłali:

Zosia Lorkiewicz, Stasia Sznyrkiewiczówna, Stefcia Festenburg, Edward Friedwald, Antos Firich, Marynia i Stefcia Bilińskie, Julcia Luer, Anulka Bełdowska, Mania z Husiatyna, Stasia z Gruszowa, Tadzio i Mania Szymusikowie, Munio Harasowski, Dzia-twa Gawlików, J. Wilmouth, Wandzia Trauczyńska, Zdzisia Kramarzewska, Wisia Waškowska, Staś z Przeworska, Maniusia z Kałusza, Izabella Burka, Zosia Hirschówna, Wandusia Krzyżanowska, Reginia Böhmewaldówna, Z. M. Gruńscy, Stanisław Szafarz, Bronia Tyżkowska, Hela i Zosia Sawickie, Tadek Dobrowolski, Eugenia i Kubuś Mondscheinowie, Marta Filousówna, Z. Morwitz, Zosia Dolańska, Witold Górka, Walercia Fiałkowska, Julek Kleiner, Włodzio Dozorców, Stasia Jadowska, Ludka Blumenthal, Andzia Kolesińska, Wacio i Wisia Mejbaumowie.

Nagrody za rozwiązanie zagadek otrzymali:

Witold Górka, Izabella Burka, Stasia z Gruszowa, Mania z Husiatyna.

KOESPONDENCYE REDAKCYI.



Jadzi, Wandzi, Heli i Zosi S. w Zmysłówce. „Światek“ wyobraża sobie, z jaką radością cztery siostrzyczki powitały braciszka. A jak się nazywa?

Broni T. w Zadubrowcach. Zagadka twoja jest dobrze ułożona, ale mamy takich bardzo dużo. Ułóż jaką naukową, to ją „Światek“ umieści.

Stasiowi S. w Tarnowie. Przyslij książeczkę, to ci zmienimy, ale napisz, jaką byś chciał.

Wandusi K. w Chrzanowie. Przyslij pilnie rozwiązanie, a wylosujesz nagrodę z pewnością. Halusia, o którą się pytasz, jest jeszcze czytelniczką „Światka“.

Zosi H. w Rohatynie. „Światek“ choć mały, ale stary. Do żadnej klasy wprawdzie nie chodzi, ale koleguje z uczniami i uczenicami wszystkich klas, nawet z takimi 13-letnimi pannami z 7-mej klasy, jak Jadwisia. „Światek“ całuje cię równie serdecznie, a że cię także „bardzo bardzo“ kocha, udowodnia licznymi opowiadaniem, zastosowaniami do twojego wieku. Twoje młodsze rodzeństwo kocha zapewne „Światełko“?

Izabelce B. w Zbarażu. Niezawodnie i tego roku szczęście sprzyjać ci będzie.

Zdzisi K. w Stryju. To znaczy, że całujesz ośm razy, bo „Światek“ ma ośm stronice.

Działwie G. w Tarnowie. A cóżecie tam pisali w tym długim liście? „Światek“ nie czytał go wcale, widać, że gdzieś ugrzązł w drodze.

Muniowi w Krowicy. Prawda, jak to dobrze mieć taką siostrzyczkę? Powiedz jej od „Światka“, że może śmiało pochwalić się swoim uczniem. Widać, że i w rachunkach Munio postąpił, kiedy 100.000 całusków naliczyć umiał.

Maniusi S. w Kałuszu. „Światek“ współczuje z tobą serdecznie, dotknął cię straszny cios. Strata matki jest dla dzieci największą stratą w życiu, tu słowa pociechy nie mają znaczenia. Donieś nam coś więcej o sobie, czy masz rodzeństwo? „Światek“ nie wiedział, że jesteś już panną 12 letnią, ale teraz już wierzy, że piszesz listy sama. „Światek“ całuje cię serdecznie.

Maryni i Stefci B. w Hucie Obedyńskiej. Przysyłajcie wcześniej rozwiązania, jeżeli chcecie brać udział w losowaniu. Adres redakcyi „Światka“ jest plac Maryacki l. 10.

Antosowi F. w Stanisławowie. „Bez rodziny“ kosztuje w oprawie 80 et. „Ubiory dla dzieci“ dziś właśnie dołączamy. Na stronie 76 „Światełka“ jest obrazek kolorowy do wierszyka: „Ptaszki w polu“ a w następnym numerze „Światełka“ poszlemy ci znowu bardzo ładną kolorową rycinę.

Stasiowi w Przeworsku. Przyszyslij nam powtórnie tę twoją zagadkę, bo trudno przeszukać całą szufladkę, a jeśli sens będzie w tej twojej zagadce, to już nie ugrzęźnie powtórnie w szufladce, bo gdy dobra jest zagadka, uwalnia ją szufladka dla „Małego Światka“. Przyszyslij jeszcze 2 marki na kosztą przesyłki nagrody.

Tadziowi i Maniusi S. we Lwowie. Tem większą przyjemność sprawi wam dziś „Światek“, bo dzięki panu Barańskiemu właśnie są nuty.

Stasi w Gruszowie. Widocznie, że się starasz, bo pismo jest ładne i wyraźne. A czego się uczy Jadwisia we Lwowie?

Mani w Husiatynie. Nie darmo się „namęczyłaś“ bo los ci tym razem sprzyjał — dostałaś nagrodę. Plez lat ma twój braciszek, któremu obiecujesz dać „Światek“ w upominku, gdy podrośniesz?

Julci w Poznaniu. Przysyłaj wcześniej rozwiązania, abyś mogła udział brać w losowaniu nagród, które odbywa się zawsze piątego dnia po wyjściu numeru.

Janince P. w Małej Komorzce. „Światkowi“ również smutno się rozstawać z przyjaciółkami swemi, zaradzić jednak temu nie może, bo czytelniczki wyrażają a on pozostaje „małym“ a dlaczego taka duża panna, co już żegna „Światek“ jeszcze na linijkach listy pisze?

Z. M. w Brzeżanach. Należy się za III i IV kwartał, bo I i II. jest zapłacony.

Martusi S. w Kołomyi. „Światek“ cieszy się bardzo, że zobaczą swoją czytelniczkę z VII klasy.

Broni i Fredziowi K. Pieniążki na „Szkołę w Białej“ otrzymaliśmy. Jeżeli chcecie by wasze nazwiska były w spisie tych, co nadesłali rozwiązania, to przysyłajcie je najdalej w 4 dni po otrzymaniu numeru.

Paulince Z w Sokolu. Składki będą i na drugi rok, bo potrzeba dużo pieniędzy na szkołę w Białej, około 70.000 zł.

Janina w Tarnowie. Napisz „Małemu Światkowi“, kiedy wysłałaś pieniądze na budowę szkoły polskiej w Białej, o których twoja Mamusia mówiła redaktorce w Krakowie. A przyszyslij przy sposobności i rozwiązanie zagadek. Starszą siostrzyczkę pozdrów od „Małego Światka“.

Waciowi i Wisi M. we Lwowie. „Światek“ również całuje każde z was z osobna.

Włodziowi D. we Lwowie. „Światek“ nie chce być dla Włodzia niedobry. Przyszyslij nam jeszcze raz zagadkę, to może się prędzej doczekasz umieszczenia.

Julkowi K. we Lwowie. Stefus dziękuje ci przez nas, że wspierasz go tak wytrwale. Czy bawi cię jeszcze umundurowanie?

Ludce w Kołomyi. A czy nie dostałaś jeszcze tego roku nagrody?

Cennik magazynu pod firmą KAUCZYŃSKI i OBERSKI

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.
Filia ul. Halicka l. 6.

Nowość! Lalki francuskie z drzewa pięknie wykonane od zhr. — 75. — Lalki w stroju krakowianki po zhr. 1 — do zhr. 10. — Główniki z porcelany z prawdziwymi włosami od 85 et. do zhr. 5. — Główniki do Bebe od 25 et. do zhr. 4. — Korpusy płócienne od 20 et. do zhr. 1. — Korpusy skórkowe od 65 et. do 4 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UBIORY DLA DZIECI

Do dzisiejszego numeru „Małego Światka“ dołączamy numer okazowy

UBIORÓW DLA DZIECI.

„Ubiory dla dzieci“ będą podawały wzory ubrań i bielizny dla mniejszych i większych dzieci i tablice krojów, wedle których każda matka, nieobeznana nawet z krawieczyzną, będzie mogła skroić i uszyć bieliznę i ubrania dla swej dziatwy.

„Ubiory dla dzieci“ wychodzą raz na miesiąc.

Prenumerata kwartalna na „UBIORY DLA DZIECI“ wynosi we Lwowie 45 ct., z przesyłką pocztową 50 ct.

Prenumeratorem „Małego Światka“ mogą abonować „Ubiory dla dzieci“ za zniżoną cenę 30 ct. kwartalnie.

Prenumeratę na „UBIORY DLA DZIECI“ najlepiej nadsyłać razem z przedpłatą na „Mały Światek“; kto jednakże uiszczył już całoroczną prenumeratę, może przysłać dodatkowo 30 ct. za bieżący kwartał na „UBIORY DLA DZIECI“.

Do numeru okazowego nie dołącza się dziś tablicy kroju, gdyż tablice te otrzymają tylko ci, którzy zaprenumerują „Ubiory dla dzieci“.

TREŚĆ: Toruń — Obrazki z życia znakomych ludzi. Leleweł na obozyźnie. — Pogadanki o książkach do czytania. — Powrót taty ballada Adama Mickiewicza, uscenizowana w obrazek ze śpiewkami w trzech odsłonkach przez Jana Gołębiowskiego — Wawel, krakowiak, słowa I. Nowickiego. — Zagadki. — Korespondencye Redakeyi. — Anonsy. — W dodatku: „Świąteczko“ i „Ubiory dla dzieci“.

Wydawca: St. Rossowski.

Redaktorka naczelna: Anna Lewicka.

Za redakcyę odpowiedzialna: St. Kossowska.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządkiem Fr. Kattnera.